

ERNEST KUCZYŃSKI
Łódź

NOWY PREZYDENT RFN – JOACHIM GAUCK

*„Nie jestem ani czerwony, ani zielony,
jestem Joachim Gauck”*

Niemiecką scenę polityczną zwykle się określać mianem stabilnej, jednakże w ostatnim czasie nad Renem i Szprewą odnotować można wydarzenia, które nie tylko zaprzeczają temu stwierdzeniu, lecz także nakazują zapytać o powody tak wyraźnych zmian w dotychczas – właściwie niezachwianym – porządku politycznym Republiki Berlińskiej. Biorąc pod uwagę chociażby takie czynniki, jak: coraz bardziej zróżnicowany – zarówno na poziomie krajów federacji, jak i centralnym krajobraz partyjny¹, niedawne zawirowania wokół ministra Karla-Theodora zu Guttenberga, bądź też głośne dymisje Horsta Köhlera i Christiana Wulffa, można dojść do przekonania, iż sytuacja polityczna w RFN nie jest taka bezbarwna, jak mogłoby się wydawać. W tym kontekście uwagę międzynarodowej opinii publicznej przykuwają nie tylko zmiany w układzie sił w niemieckiej konstelacji partyjnej, lecz przede wszystkim drastyczny spadek zaufania społecznego do urzędu prezydenta.

Wprawdzie konstytucyjna pozycja głowy państwa w Niemczech jest stosunkowo słaba (prezydent nie odgrywa znaczącej roli politycznej i posiada ograniczone uprawnienia), to jednak wśród dotychczasowych prezydentów federalnych bez wahania można wskazać na osobistości – m.in. Richard von Weizsäcker, Roman Herzog czy Johannes Rau – które w niezwykle wyraźny i pozytywny sposób (również dla stosunków polsko-niemieckich) zapisały się na kartach historii najnowszej. Warto zauważyć, iż powojenni i pojednoczeniowi prezydenci Niemiec (Zachodnich) podczas swoich kadencji ograniczali się zazwyczaj do pełnienia funkcji głównie ceremonialnych, z rzadka wpływali na

¹ Zmianę krajobrazu partyjnego w Niemczech można zaobserwować chociażby na przykładzie coraz większej liczby lokalnych ugrupowań nieposiadających federalnych aspiracji politycznych, z kolei na szczeblu krajowym mamy do czynienia z faktem, iż najpopularniejsze i największe dotąd partie (*CDU*, *SPD*) tracą zaufanie i poparcie wyborców, natomiast na znaczeniu zyskują ugrupowania kojarzone z ruchami protestu (Zieloni). Por. M. Zawilska-Florczuk, *Ordnung muss nicht sein. Zmiany na niemieckiej scenie partyjnej*, „Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich” nr 55/2011.

atmosferę publicznych debat, nie mówiąc już o skandalach czy widocznej chęci oddziaływania na życie polityczne kraju.

Ta prawidłowość została w pewnym sensie zachwiana podczas prezydentury Horsta Köhlera (2004-2010), który wprawdzie należał do osób niezwykle popularnych i cieszących się życzliwością społeczeństwa niemieckiego, lecz w opinii krajowych polityków prezentował już nieco odmienny wizerunek głowy państwa – regularnie i chętnie zabierał głos wobec aktualnych wydarzeń politycznych (m.in. w kwestii Powiernictwa Pruskiego, problemu wypędzeń, ratyfikacji traktatu lizbońskiego), krytycznie oceniał działania partii rządzących, a ponadto nie zawahał się odmówić złożenia podpisu pod uchwalonymi przez *Bundestag* projektami, co w powojennej historii Niemiec nie zdarzało się często. Jego niespodziewane ustąpienie z piastowanego urzędu i przerwanie trwającej niespełna rok drugiej kadencji w dniu 31 maja 2010 r. wstrząsnęło poukładaną zazwyczaj sceną polityczną nad Renem i Szprewą, natomiast nad Wisłą wzbudziło żal z powodu utraty tak życzliwie nastawionego do Polski i Polaków prezydenta RFN, który – jak pamiętamy – za cel pierwszej wizyty po zaprzysiężeniu wybrał właśnie Warszawę.

Köhler jako powód swojej dymisji podał kontrowersje wokół jego wypowiedzi na temat interwencji wojskowej w Afganistanie, zaznaczając, że pomówieniem jest informacja głosząca, iż opowiadał się za sprzecznym z konstytucją użyciem *Bundeswehry* do zabezpieczenia niemieckich interesów gospodarczych. W wyniku tej decyzji w RFN po raz pierwszy prezydent zrezygnował ze stanowiska w trakcie kadencji i trzeba było w trybie pilnym ogłosić przedterminowe wybory. Głównym kandydatem na urząd prezydenta został polityk *CDU* – Christian Wulff, który od początku stawiany był w roli faworyta zarówno przez Angelę Merkel i koalicję rządzącą, jak i niemieckie media. Jednakże zanim w dniu 30 czerwca została ogłoszona wiadomość o wyborze dziesiątego prezydenta Niemiec, Wulff niespodziewanie musiał stoczyć zaciętą walkę z Joachimem Gauckiem – kandydatem bezpartyjnym, liberalno-konserwatywnym, w pełni popieranym przez socjaldemokratów i Zielonych.

Ku zaskoczeniu wielu obserwatorów, Zgromadzenie Narodowe na wybór nowej głowy państwa potrzebowało aż trzech tur, co w opinii dziennikarzy postrzegano jako „cios dla kanclerz Merkel i żółtą kartkę dla koalicji chadeków i liberałów”, którzy – posiadając teoretycznie absolutną większość głosów (644) – najwidoczniej nie zastosowali się do zaleceń partyjnych, by zapewnić Wulffowi pewne i szybkie zwycięstwo. W 2010 r. porażka cieszącego się dużym poważaniem oraz poparciem społecznym Joachima Gaucka oznaczała dla wielu Niemców „przegraną demokracji” – wartości, o którą były pastor usilnie walczył przez całe swoje życie, m.in. jako zwierzchnik akt *Stasi*, działacz na rzecz praw obywatelskich, wieloletni przewodniczący stowarzyszenia *Gegen Vergessen – für Demokratie*² czy też „prywatna osoba publiczna”.

² Przewodniczącym Stowarzyszenia „Przeciwko Zapomnieniu – Na Rzecz Demokracji” Joachim Gauck był w latach 2002-2012. Por. www.gegen-vergessen.de

Jednakże po niespełna dwóch latach okazało się, iż dziesiąty prezydent RFN będzie zmuszony opuścić berliński Zamek Bellevue przed zakończeniem swojej kadencji i to w atmosferze skandalu. 17 lutego 2012 r. skompromitowany Christian Wulff ogłosił swoją rezygnację z piastowania urzędu z powodu prowadzonego wobec niego postępowania prokuratorskiego w sprawie podejrzeń przyjęcia nieależnych korzyści finansowych. Informacja o dymisji niemieckiej głowy państwa odbiła się szerokim echem nie tylko na niemieckiej scenie politycznej, bowiem Wulff już od początku grudnia 2011 r. znajdował się w ogniu krytyki, lecz wspierany przez Angelę Merkel zdołał zachować stanowisko do dnia, kiedy prokuratura w Hanowerze złożyła wniosek o uchylenie immunitetu prezydenta. Tym samym w Niemczech kolejny raz nadszarpnięte zostało zaufanie nie tylko do urzędu prezydenckiego, lecz także partii *CDU* i kanclerz Merkel.

W tej sytuacji pretendentem na następcę Wulffa stał się Joachim Gauck, który mógł w pełni liczyć na przychyłność społeczeństwa, upatrującego w jego osobie godnego kandydata na urząd prezydenta. Gdyby w RFN to właśnie naród miał decydować o wyborze głowy państwa, to Gauck zamieszkałby w Zamku Bellevue już w 2010 r. – wówczas znaczna część niemieckich obywateli to właśnie w „prezydencie serc”, a nie w forsowanym przez kanclerz i koalicję rządzącą chadeckim premierze Dolnej Saksonii widziała swojego faworyta. Dlatego też, kiedy 19 lutego 2012 r. niemieckie media oznajmiły, iż kandydatem na prezydenta Niemiec jest Joachim Gauck, zdecydowana większość opinii publicznej w Niemczech nie kryła swojego zadowolenia i natychmiast zaaprobowała nominację „pastora rewolucji”. Tym samym historia zatoczyła koło i sprawiła, iż Angela Merkel nie mogła po raz kolejny zastopować wyboru Gaucka, którego ponownie bez wahania poparli socjaldemokraci, Zieloni, a także – co zaskoczyło chadeków – współrządzący liberałowie. Niemiecka kanclerz idąc na ustępstwo wiedziała, że w ten sposób zapobiega kryzysowi w koalicji *CDU/CSU-FDP*, a ponadto ratuje nie tylko autorytet urzędu prezydenta, lecz także swoją pozycję i wizerunek medialny.

Kapitulacja Merkel i zawarcie ponadpartyjnego porozumienia właściwie przesądziło o wyborze „pastora z Mecklemburgii” na urząd prezydenta. Wprawdzie w RFN słycać było nieliczne głosy krytyki skierowane pod adresem jego bezpartyjności, braku należytych kompetencji czy też stanu wiedzy o problemach współczesnej Europy, lecz opinie te nie miały wpływu na fakt, iż niespełna miesiąc później członkowie Zgromadzenia Federalnego (już w pierwszej turze) wybrali Joachima Gaucka jedenastą głową państwa w historii RFN³.

Dzień 18 marca 2012 r. oznaczał dla nowo powołanego prezydenta jeszcze jeden powód do dumy – dokładnie 22 lata wcześniej odbyły się pierwsze i ostatnie demokratyczne wybory do parlamentu NRD, w którym zasiadł i on – wówczas duchowny luterański i opozycjonista z czasu przełomu, który po 1990 r. stał się

³ Joachim Gauck w głosowaniu zdobył 991 z 1232 głosów, pokonując kontrkandydatkę z ramienia postkomunistycznej Lewicy – Beatę Klarsfeld.

postacią medialną, dobrze rozpoznawaną nie tylko w dzisiejszej RFN, a to głównie ze względu na fakt, iż w latach 1990-2000 pełnił funkcję pełnomocnika Urzędu Federalnego ds. Akt Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (BStU⁴). Jego działalność w tym okresie miała istotny wpływ na spuściznę Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD (MfS)⁵, społeczno-polityczną debatę na temat odtajnienia akt *Stasi*, a ponadto życiorysy wielu obywateli, którzy żyjąc już w zjednoczonych Niemczech chcieli lub z racji sprawowanych funkcji państwowych zostali zmuszeni do rozliczenia się z (częstokroć niewygodną) przeszłością.

Od momentu przejęcia obowiązków głowy państwa, Joachim Gauck siłą rzeczy przestał być postrzegany jako zwykły obywatel – zarówno media, jak i opinia publiczna zaczęły bacznie przyglądać się jego nietuzinkowej i „podejrzanej” nieskazitelnej biografii, w której na pierwszy plan wysuwają się: doświadczenia wyniesione z życia we wschodnioniemieckiej dyktaturze, dysydencka postawa, nieodparte dążenie do wolności czy wreszcie odwaga podjęcia się w trudnym momencie historycznym zwierzchnictwa nad teczkami wschodnioniemieckiej bezpieki.

Nowy prezydent RFN zyskał dużą popularność także w Polsce, gdzie wcześniej jego osobę kojarzono zazwyczaj z kierowanym przez niego urzędem, nazywanym potocznie do dnia dzisiejszego „Instytutem Gaucka”. Wprawdzie jesienią 2009 r. ukazały się drukiem wspomnienia „kustosza prawdy”⁶, to jednak możliwość poznania wielu nieznanych wątków z jego ciekawego życiorysu zarezerwowana jest (przynajmniej do chwili obecnej) jedynie dla czytelników władających językiem niemieckim. A szkoda, bowiem wydana nakładem oficyny Siedler publikacja pt. *Winter im Sommer, Frühling im Herbst* odbiła się szerokim echem i szybko znalazła się w RFN na liście bestsellerów. Niemiecka prasa (w tym poczytne tytuły: „FAZ”, „Süddeutsche Zeitung”, „Der Spiegel” czy „Die Zeit”) w licznych recenzjach nie szczędziła słów aprobaty, a autora zgodnie okrzyknęły „symbolem przełomu” i „kluczową postacią historii najnowszej”.

Przyglądając się dokładniej drodze życiowej byłego pastora, można odnotować w niej liczne stacje, które w dużej mierze przyczyniły się do ugruntowania jego dzisiejszej pozycji w RFN. W tym kontekście warto wskazać m.in. na: dzieciństwo spędzone w małej, nadbałtyckiej miejscowości Wustrow, młodość naznaczoną aresztowaniem i zesłaniem na Syberię ojca, następnie studia teologiczne, kiedy to umocniła się jego postawa antykomunistyczna oraz niechęć do marksistowsko-leninowskiej ideologii, zawód pastora (początkowo w Lüssow, następnie w Rostocku), który oprócz pracy misyjnej przyniósł również podejrzenia i inwigilację ze

⁴ Skrót BStU oznacza: *der Bundesbeauftragte für die Stasi-Unterlagen der ehemaligen DDR*. Por. E. Kuczyński, *Działalność Urzędu ds. Akt Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (BStU). Historia i perspektywy*, w: E. Kuczyński/Tomczyk M. (red.), *Niemcy, Austria, Szwajcaria. Wyzwania z przełomu XX/XXI w.*, Łódź 2012.

⁵ *Ministerium für Staatssicherheit* (w skrócie: MfS, potocznie: Stasi).

⁶ Por. J. Gauck, *Winter im Sommer, Frühling im Herbst. Erinnerungen*, München 2009.

strony *Stasi*. Wraz z upadkiem muru berlińskiego rozpoczęła się „nowa” droga życiowa (i późniejsza kariera) Joachima Gaucka – aktywnego opozycjonisty i rzecznika „*Neues Forum*”, walczącego w 1989 r. o prawa obywatelskie i obalenie reżimu; posła do *Volkskammer*, przewodniczącego komisji spraw wewnętrznych, kontrolującej rozwiązanie Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD; jednego z inicjatorów ustawy o aktach *Stasi* (*StUG*)⁷, a wreszcie szefa *BStU*.

Mówiąc o biografii Joachima Gaucka (urodzonego 24 stycznia 1940 r. w Rosstocku) warto zwrócić uwagę nie tylko na coraz bogatszą listę pozycji zwartych przybliżających jego życiorys⁸, lecz także kilka wątków, które miały znaczny wpływ na ukształtowanie jego światopoglądu.

Pierwszym z nich jest bez wątpienia antysocjalistyczna postawa (do dnia dzisiejszego nazywa się go „nieuleczalnym antykomunistą”), zdecydowanie odrzucająca typowy dla ówczesnej NRD autorytarny sposób rządzenia i zniewolenia jednostki. Pogląd ten został ukształtowany u Gaucka w momencie aresztowania ojca w czerwcu 1951 r. (Joachim miał zaledwie 11 lat), a jego źródła należy doszukiwać się w obowiązku bezwzględnej lojalności wobec rodziny oraz w wyniesionych z życia codziennego doświadczeniach, wykluczających najmniejszą nawet formę akceptacji panującego systemu. I chociaż owo nastawienie miało swoje następstwa (m.in. obserwację w sumie przez 12 nieoficjalnych współpracowników, pseudonim w aktach: „*Larve*”), to dla późniejszego „wielkiego inkwizytora” (jak złośliwie nazwali go przeciwnicy lustracji w RFN) ważniejsza była świadomość, iż nigdy nie dał się zwerbować i moralnie nie ma sobie nic do zarzucenia.

Kolejnym ważnym elementem jego biografii są losy jego rodziny. Gauck mógł jeszcze przed budową muru wyjechać do Niemiec Zachodnich (gdzie w czasach młodości bywał kilkakrotnie), lecz postanowił zostać, by walczyć o upragnioną wolność i demokrację. Jednakże trojgu z jego czwórki dzieci udało się wyjechać z NRD, co „pastor-rewolucjonista” bardzo przeżył, miał bowiem nadzieję, że podobnie jak on będą się opierać istniejącemu systemowi i wytrwają do końca, by wraz z ojcem świętować kiedyś przełom i upadek NRD. Dwaj synowie i córka złożyli wnioski wyjazdowe i z ulgą opuścili „klatkę”, jaką dla młodych, ambitnych i pragnących studiować ludzi były Niemcy Wschodnie. Bardzo przeżył fakt, iż

⁷ *Gesetz über die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik* (w skrócie: *StUG*) została uchwalona przez parlament federalny w dniu 20.12.1991 r., zaś weszła w życie 29.12.1991 r.

⁸ Por. m.in.: G. Gaus, *Joachim Gauck: Gespräch vom 25. November 1991*, in: *Neue Porträts in Frage und Antwort. Günter Gaus im Gespräch mit...*, Berlin 1992, s. 191-214; N. Robers, *Joachim Gauck. Die Biografie einer Institution*, Berlin 2000; tenże, *Joachim Gauck. Vom Pastor zum Präsidenten. Die Biografie*, Leipzig 2012; A. Müller, *Der falsche Präsident: Was Pfarrer Gauck noch lernen muss, damit wir glücklich mit ihm werden*, Frankfurt/ M. 2012; K. Huhn, *Die Gauck-Behörde: der Inquisitor zieht ins Schloss*, Berlin 2012; C. Heni/T. Weidauer (Hg.), *Ein Super-GAUck. Politische Kultur im neuen Deutschland*, Berlin, 2012; D. Bub, *Begegnungen mit Joachim Gauck. Der Mensch. Sein Leben. Seine Überzeugungen*, Halle 2012.

dzieci nie były z nim w chwili, kiedy jesienią 1989 r. ludzie nabrali odwagi, by wyjść na ulicę, jednoczyć się w kościołach, protestować podczas ulicznych demonstracji, a kiedy upadał zniechęcony mur podnieść w geście triumfu rękę.

Swoją siłę – jak czytamy w autobiografii *Winter im Sommer, Frühling im Herbst* – uzdolniony kaznodzieja czerpał z wiary, pomagającej mu przetrwać ciężkie chwile, w tym także rozstanie z żoną w 1991 r. Modlitwa była czasami jedynym lekarstwem na szarą, komunistyczną rzeczywistość, a kościół jedynym miejscem i instytucją, gdzie można było w miarę swobodnie porozmawiać, zaś państwo i wszechobecna partia *SED* nie miały bezpośredniego dostępu. Gauck podczas swojej pracy misyjnej starał się przekonywać, iż wiara umożliwi zachować pewną część wewnętrznej niezawisłości, będącej w dyktaturze swoistym luksusem i pozwalającej ponadto dojść do przekonania, że każdy może stać się walczącym o swoje prawa i swobody obywatelem. Pełnia szczęścia przyszła jesienią 1989 r., kiedy prawie wszyscy uwierzyli w nadchodzącą *Wende*, kościoły pękały w szwach, a bezpośrednio po nabożeństwach tysiące osób uczestniczyło w demonstracjach, które oprócz pokojowej rewolucji, zwiastującej koniec NRD, przyniosły także od dawna oczekiwaną wolność. Dla zaangażowanego przeciwnika systemu nadeszła długo oczekiwana chwila – jak sam mówi: „wiosna jesienną porą”. Do dnia dzisiejszego mówi o tym z dumą.

Należy zauważyć, że od tego momentu biografia „niemieckiego Mandeli” nabiera bardziej politycznego i obywatelskiego wydźwięku. A dzieje się tak za sprawą funkcji, jakie przypadły w udziale wyróżniającemu się protagoniście w procesie zjednoczenia Niemiec. To właśnie na przełomie lat 1989/1990 Gauck powoli oswaja się z myślą o zwolnieniu ze służby pastora (ostatecznie na własną prośbę przestał pełnić tę funkcję w listopadzie 1990 r.) i rozpoczęciu nowego etapu w życiu jako specjalny pełnomocnik ds. akt *Stasi*, który dzięki własnej determinacji i zaangażowaniu garstki oddanych sprawie osób (przede wszystkim Hansjörga Geigera), dzielnie odpiera argumenty opinii publicznej o niebezpieczeństwie, jakie niesie ze sobą odtajnienie teczek. Lecz w kwestii utworzenia jednostki zarządzającej aktami ernerdowskiej bezpieki były pastor był nieugięty, bowiem nie chodziło mu o (przepowiadaną w społeczeństwie) zemstę czy samosąd wobec tajnych i etatowych współpracowników, lecz wyłącznie o rehabilitację setek tysięcy niewinnie skazanych i represjonowanych obywateli, poznanie prawdy i uzyskanie zadośćuczynienia dla ofiar. Jako chrześcijanin wiedział, że pokrzywdzonym należy zwrócić ich godność, przyznać odszkodowania, a także doprowadzić do jak najszybszej zmiany elit politycznych, w których nie będzie możliwe „miękkie lądowanie” i zabraknie miejsca dla byłych oficerów służby bezpieczeństwa i donosicieli.

Warto zaznaczyć, iż Gauck pełnomocnikiem ds. akt *Stasi* został w dość przypadkowy sposób. Wszystko zaczęło się w połowie czerwca 1990 r., kiedy to decyzją nowego ministra spraw wewnętrznych NRD – Petera-Michaela Diestela, rozwiązany został komitet obywatelski przy Normannenstrasse w Berlinie-Lichten-

bergu⁹, zabezpieczający od momentu szturmu na centralę *Stasi* w dniu 15 stycznia 1990 r. tajne dokumenty. Po usunięciu z archiwów przedstawiciele komitetów ukonstytuowała się specjalna komisja ds. likwidacji *Stasi*¹⁰, która na pierwszym posiedzeniu wybrała swojego przewodniczącego. Został nim Joachim Gauck.

Do jej centralnych zadań należało ujawnienie tzw. oficerów do zadań specjalnych (*OibE*)¹¹ oraz wypracowanie ustawy regulującej przyszłość tajnych dokumentów z archiwów *Stasi*. Członkowie komisji mieli trudności (szczególnie w drugiej kwestii) z przeforsowaniem projektu zakładającego zabezpieczenie całokształtu akt i ich udostępnienie w celu politycznego, prawnego i historycznego rozliczenia się z przeszłością. Dzięki wsparciu doradców z Niemiec Zachodnich (głównie w kwestii ochrony danych osobowych) komisji dość szybko udało się uporać z nową regulacją i 24 sierpnia 1990 r. parlament NRD prawie jednogłośnie przyjął „ustawę o zabezpieczeniu i korzystaniu z danych osobowych byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Narodowego / Urzędu Bezpieczeństwa Narodowego”¹².

Lecz na świętowanie sukcesu trzeba było jeszcze poczekać, bowiem Joachim Gauck i jego współpracownicy musieli zmierzyć się z kolejnym problemem, a mianowicie zmianą zapisu we właściwie wynegocjowanym już traktacie zjednoczeniowym (*Einigungsvertrag*), który w sprawie akt *Stasi* przewidywał, że zostaną one przejęte przez archiwum federalne w Koblencji. Zarówno Gauck, jak i pozostali członkowie komisji nie zgadzali się na takie rozwiązanie, bowiem nie chcieli, aby nowo przyjęta przez jedyny demokratycznie wybrany rząd NRD ustawa funkcjonowała zaledwie przez kilka tygodni, a następnie popadła w zapomnienie. Po negocjacjach w Bonn zgodzono się na kompromis, który przewidywał uzupełnienie przyszłego traktatu o klauzulę, iż uchwalona przez Izbę Ludową ustawa przestanie obowiązywać w momencie zjednoczenia, a po przywróceniu jednoci Niemiec parlament RFN w miejsce starej ustawy wprowadzi w życie nową o tej samej podstawie prawnej. Ponadto ustalono, że akta zostaną otwarte, a zarządzać nimi będzie powołany przez parlament NRD specjalny pełnomocnik ds. dokumentów *Stasi*¹³. Na ostatnim posiedzeniu Izby Ludowej w dniu 28 września 1990 r. na to

⁹ Przy Normannenstrasse 22 w Berlinie mieściła się centrala Ministerstwa Służby Bezpieczeństwa NRD. Teraz znajduje się tam muzeum, które zbiera, przechowuje, dokumentuje, opracowuje naukowo i udostępnia wiedzającym materiały związane z systemem politycznym NRD. Por.: www.stasi-museum.de

¹⁰ *Sonderausschuss zur Auflösung der Stasi.*

¹¹ *Offizier im besonderen Einsatz* – chodzi tu o specjalną grupę oficerów etatowych zatrudnionych w *MfS*, którzy zatajając swoją działalność w strukturach służby bezpieczeństwa NRD zatrudnieni byli na kluczowych stanowiskach państwowych.

¹² *Gesetz über die Sicherung und Nutzung der personenbezogenen Daten des ehemaligen MfS/AfNS.* W przypadku Urzędu Bezpieczeństwa Narodowego chodzi o *AfNS (Amt für Nationale Sicherheit).*

¹³ *Sonderbeauftragter für die personenbezogenen Unterlagen des ehemaligen Staatssicherheitsdienstes der DDR.*

stanowisko wybrano Joachima Gaucka, który kilka dni później – w chwili narodzin nowych Niemiec, stanął na czele urzędu istniejącego początkowo tylko na papierze.

Moment zjednoczenia był dla Gaucka podwójną cezurą, bowiem oprócz przełomu w karierze, jakim bez wątpienia była funkcja szefa jednostki zarządzającej spuścizną *Stasi*, doszło również do znacznych zmian w jego życiu osobistym. Po separacji z żoną¹⁴ podjął decyzję o przeprowadzce do Berlina i w pełni poświęcił się powierzonemu stanowisku. W dniu 3 października 1990 r., przy pomocy zaledwie trzech pracowników (Christiana Ladwiga, jego żony Elisabeth oraz Davida Gilla), były pastor rozpoczął tworzenie urzędu od podstaw – początkowo musiał znaleźć siedzibę jednostki, zadbać o wyposażenie, zatrudnić odpowiedni personel, a następnie ustalić strukturę urzędu i plan jego zarządzania.

Dla Gaucka było jasne, że w tym celu będzie musiał zatrudnić osobę, która oprócz wykształcenia prawniczego i stosownego doświadczenia będzie cieszyć się pełnym zaufaniem przełożonego. Wybór padł na prawnika z Bawarii, specjalistę od ochrony danych osobowych – Hansjörga Geigera¹⁵, będącego w latach 1990-1995 zastępcą pełnomocnika ds. teczek *Stasi*. Jego kompetencje, fachowa wiedza i zaangażowanie pozwoliły uwierzyć „pierwszemu lustratorowi RFN”, iż wspólnie uda się pokonać trudności i doprowadzić do ustalenia podstaw prawnych, według których miałyby funkcjonować jednostka zarządzająca aktami wschodnioniemieckiej bezpieki¹⁶.

Pochodzący z Niemiec Zachodnich Geiger od początku rzucił się w wir pracy – oprócz wspierania swojego szefa podczas spotkań w ministerstwie spraw wewnętrznych w Bonn (tam przekonywano władze federalne o słuszności udostępnienia ogółowi społeczeństwa akt), aktywnie działał również w berlińskim urzędzie, gdzie przybliżał pracownikom z byłej NRD zasady demokracji – tłumaczył m.in. na czym polega praworządność, czym jest państwo prawa i ochrona danych osobowych, jak działa administracyjny aparat pracowniczy. Dzięki jego pomocy Gauck szybko uświadomił sobie, jaki ogrom pracy czeka go w najbliższym czasie, tym

¹⁴ Po wyborze Joachima Gaucka na urząd prezydenta niemieckie media domagały się wyjaśnień w sprawie jego nieuregulowanego życia rodzinnego. Obecna głowa państwa pozostaje od 1991 r. w separacji z żoną Gerhild Gauck, lecz do tej pory nie doszło do rozwodu, chociaż od kilkunastu lat związany jest z pochodzącą z Norymbergii dziennikarką – Danielą Schadt, która zgodnie z wolą Gaucka została pierwszą damą Niemiec. Por. m.in.: R. Deininger, *Daniela Schadt und Joachim Gauck: Die Kandidatin an seiner Seite*, „Süddeutsche Zeitung”, 29.06.2010; P. Dörhöfer/P. Hanack, *Joachim Gauck und Daniela Schadt: Die First Lady aus Hanau*, „Frankfurter Rundschau” 17.03.2012; U. Keseling, *Präsidentenwahl: Daniela Schadt, Deutschlands erste „First Freundin”*, „Die Welt” 18. März 2012.

¹⁵ Hansjörg Geiger (ur. w 1942 r. w Brünn) po odejściu ze stanowiska dyrektora *BStU* pełnił w RFN ważne funkcje państwowe. W latach 1995-1997 był m.in. szefem Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (*Bundesamt für Verfassungsschutz* – kontrwywiad RFN), natomiast w okresie 1996-1998 stał na czele Federalnej Służby Wywiadowczej (*Bundesnachrichtendienst* – agencja wywiadowcza).

¹⁶ Por. J. Gauck, *Winter im Sommer...*, s. 255-263.

bardziej że nadrzędnym celem pełnomocnika spuścizny Stasi było stworzenie regulacji prawnej, która pozwalałaby na wydawanie akt zarówno osobom poszkodowanym, jak i parlamentowi, urzędowi, sądom, dziennikarzom czy naukowcom¹⁷.

Lecz ówczesny specjalny pełnomocnik od początku swojego urzędowania natrafiał na trudności. Te najpoważniejsze dotyczyły obaw, iż upublicznienie zawartości teczek obywateli – zwłaszcza czynnych polityków – zaowocuje politycznym kryzysem w obu państwach niemieckich. Argumenty przeciwników przyszłej ustawy (zapisanej w klauzuli traktatu zjednoczeniowego) mającej jednoznacznie określić losy akt *Stasi*, miały cały czas ten sam wydźwięk: „dojdzie do zemsty i zabójstw”, „pogwałcone zostaną prawa jednostki”. Ponadto oprócz bieżących problemów z zabezpieczeniem, porządkowaniem i archiwizacją dokumentów, zwierzchnik akt miał kłopot z zatrudnianiem nowych pracowników. Wprawdzie zgłoszeń do pracy w nowo powstałym urzędzie nie brakowało, to jednak różnice zdań między wschodnioniemieckimi opozycjonistami z czasu przełomu a rządem federalnym były olbrzymie – Joachim Gauck chciał współpracować nie tylko z byłymi członkami komitetów obywatelskich, lecz także skorzystać z usług byłego personelu służby bezpieczeństwa, którzy dysponowali rozległą wiedzą fachową (głównie archiwiści i technicy). W obliczu takiej polityki kadrowej doszło w społeczeństwie do kolejnych polemik i zarzutów, lecz Gauckowi zależało na czasie – musiał bowiem jednocześnie koordynować pracę jednostki (informacje o tajnych współpracownikach udzielane były na bieżąco), a także przekonywać zasiadające w parlamencie partie o konieczności jak najszybszego przyjęcia ustawy o aktach *Stasi*, która oprócz regulacji prawnej położyłaby kres trwającym właściwie od dnia rozwiązania *MfS* (17.11.1989) sporom o przyszłość tajnych dokumentów.

Długo oczekiwany moment nadszedł w dniu 20 grudnia 1991 r., kiedy to parlament federalny przyjął ustawę o dokumentach służby bezpieczeństwa byłej NRD (*StUG*). Jej wejście w życie oznaczało nie tylko koniec trwającej niespełna dwa lata debaty społecznej nad losami spuścizny *Stasi*¹⁸, lecz przede wszystkim umożliwienie nieskrępowanej pracy jednostce zarządzanej przez Joachima Gaucka, który od tego momentu pełnił funkcję federalnego pełnomocnika dokumentów służby bezpieczeństwa byłej NRD¹⁹. Stanowisko to był pastor piastował przez dwie kadencje, by w październiku 2000 r. ustąpić miejsca swojej następczyni

¹⁷ Por. tamże, s. 264-270.

¹⁸ S. Schumann, *Vernichten oder offenlegen? Zur Entstehung des Stasi-Unterlagen-Gesetzes. Eine Dokumentation der öffentlichen Debatte 1990/91*, Berlin 1995 (pozycja wydana przez *BSfU*).

¹⁹ *Bundesbeauftragter für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR*. Warto zaznaczyć, iż szef Urzędu ds. Akt Służby Bezpieczeństwa byłej NRD wybierany jest przez parlament federalny i sprawuje swoją funkcję pięć lat, przy czym może on pozostać na stanowisku na kolejną kadencję. Por. *Gesetz über die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR (Stasi-Unterlagen-Gesetz*, w skrócie: *StUG*), 4 Abschnitt, § 35.

– Marianne Birthler²⁰ (ta z kolei w marcu 2011 r. przekazała fotel szefa *BStU* znanemu dysydentowi z czasów NRD – Rolandowi Jahnowi²¹).

Obowiązująca do dnia dzisiejszego i nowelizowana ośmiokrotnie²² ustawa o aktach *Stasi* pozwala powołanemu do życia urzędowi m.in. na: „wgląd do własnych akt ofiarom, wspieranie (...) rehabilitacji niesłusznie prześladowanych osób, prześwietlenie służby publicznej i sektora prywatnego, informowanie opinii publicznej o strukturze i sposobie działania *MfS*”²³. Tym samym możliwe stało się udostępnienie dokumentów w celu politycznego, prawnego i historycznego rozliczenia się z przeszłością. W opinii pierwszego szefa *BStU*, udało się „stworzyć ustawę specjalną dla konkretnej sytuacji historycznej. Zapewniała ona prawo dostępu do danych, które pozyskane zostały w sposób znacząco lekceważący reguły państwa prawa. (...) Poza tym umożliwia ona wgląd w dane osobowe, które w zwykłym przypadku podlegają ochronie”²⁴. W myśl tej ustawy osobom czytającym akta udostępniane są nie tylko pseudonimy donosicieli, lecz także ich pełne nazwiska, przy czym w celu ochrony danych osób trzecich wszelkie dokumenty wydawane przez *BStU* są odpowiednio anonimizowane.

Śledząc rozwój *BStU* można dojść do przekonania, iż trafnym posunięciem było utworzenie specjalnej jednostki zarządzającej całokształtem dokumentacji *MfS*, tym bardziej że instytucja ta nie tylko prowadzi niezwykle ożywioną działalność²⁵, lecz

²⁰ Marianne Birthler (ur. 22.01.1948 w Berlinie) – wschodnioniemiecka opozycjonistka, niemiecka działaczka społeczna i polityk, związana po zjednoczeniu Niemiec z partią Związek'90 – Zieloni. W okresie 11.10.2000-14.03.2011 pełniła funkcję federalnego pełnomocnika ds. archiwów Służby Bezpieczeństwa NRD. W 2009 r. była kandydatką na prezydenta RFN.

²¹ Roland Jahn (ur. 14.07.1953 w Jenie) – wschodnioniemiecki opozycjonista i dysydent, działacz na rzecz praw obywatelskich, dziennikarz. Po aresztowaniu w 1982 r. został pozbawiony obywatelstwa NRD i zmuszony do wyjazdu do RFN (1983). Po osiedleniu się w Berlinie Zachodnim utrzymywał kontakty i aktywnie wspierał opozycjonistów z NRD. Jako dziennikarz pracował m.in. dla redakcji magazynu „Kontraste” (ARD), dziennika „Tageszeitung”, radia „Glasnost”. 28.01.2011 r. został wybrany na nowego pełnomocnika federalnego ds. archiwów Służby Bezpieczeństwa NRD. Funkcję tę pełni od 14.03.2011 r.

²² Ostatnia nowelizacja była w dużej mierze wynikiem prowadzonej od objęcia przez Rolanda Jahna stanowiska szefa urzędu debaty na temat planowanego zwolnienia zatrudnionych w *BStU* urzędników, będących w przeszłości funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa. Por. Por. J. Beleites, *Mit lautem Donner zu kurz gesprungen*, „Deutschland Archiv”, nr 44/2011, s. 484-490.

²³ J. Gauck, *Winter im Sommer...*, s. 269-270.

²⁴ Tamże, s. 270.

²⁵ Począwszy od dnia 2 stycznia 1992 r., kiedy po raz pierwszy umożliwiony został wgląd do teczek, z usług urzędu korzystano ponad 6,5 miliona razy. Na tę imponującą liczbę składa się m.in. ponad: 2,7 mln rozpatrzonych wniosków obywateli o dostęp do akt, 1,7 mln próśb o lustrację czynnych zawodowo osób zatrudnionych w sektorze publicznym, 24 tys. podań dziennikarzy i badaczy, 476 tys. spraw dotyczących rehabilitacji, odszkodowań czy ścigania przestępstw, a także 1,1 mln próśb o przyznanie renty. Wg najnowszego sprawozdania z działalności *BStU* (stan z 31.12.2010), do instytucji tej napłynęło w sumie 6 574 359 wniosków, z czego 2 749 483 to próśby o udostępnienie akt, natomiast 3 323 414 to zlecenia lustracyjne. Por. 10. *Tätigkeitsbericht der Bundesbeauftragten für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR*, s. 111.

przede wszystkim zarządza tajnymi dokumentami²⁶. Dla obecnego prezydenta RFN lata poświęcone zarządzaniu tej niezwykle potrzebnej (choć przez niektórych w dalszym ciągu krytykowanej) placówki były szczególnie. W dużej mierze dlatego, iż zarządzana przez niego w latach 1990-2000 instytucja jest przykładem dla wielu krajów (nie tylko byłego Bloku Wschodniego), gdzie do dnia dzisiejszego nie uporano się w pełni ze spuścizną służb bezpieczeństwa.

W tym kontekście warto zaznaczyć, iż istniejący już ponad dwadzieścia lat urząd od początku swojego istnienia wywołuje ambiwalentne odczucia, nie pozwalając tym samym na obojętność wobec sposobu rozliczania się z dyktaturą wschodnioniemieckiej republiki. Prowadzone debaty i dyskusje pokazują, że istnieje wiele pomysłów na przyszłość *BStU* – dla jednych „zła koniecznego”, dla drugich zaś jednostki kształtującej „niemiecką drogę” rozrachunku z przeszłością. Nie dziwi zatem fakt, iż opinie na temat instytucji zarządzanej obecnie przez Rolanda Jahna nie są i nie będą w przyszłości jednolite, tym bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę punkty widzenia: osób poszkodowanych przez *Stasi*, byłych tajnych i jawnych współpracowników *MfS*, naukowców i historyków czy też przedstawicieli mediów.

Czytając wywiady z Joachimem Gauckiem²⁷, a także jego wspomnienia, nietrudno odnieść wrażenie, iż dla pierwszego szefa *BStU* od samego początku istotny był fakt, iż urząd ten służy dobru publicznemu, a jego najważniejszym celem jest udostępnienie akt osobom poszkodowanym, które po uprzednim złożeniu stosownego wniosku otrzymują możliwość wglądu we własne teczki²⁸. Liczni

²⁶ W archiwach urzędu przechowywanych jest obecnie ponad 111 km bieżących tajnych akt (ponad 84% z nich zostało już udostępnionych), ok. 47 km (w przeliczeniu) audiowizualnych nośników informacji (taśm magnetofonowych, mikrofilmów itp.), ponad 1,4 mln zdjęć, negatywów i przeźrocz, a także około 15,5 tys. worków z tajnymi materiałami, które w 1989 r. udało się zniszczyć pracownikom *Stasi* (wg statystyk *BStU* na dzień 30.06.2010). Warto zaznaczyć, iż podarte dokumenty były rekonstruowane w sposób ręczny do końca 2008 r., natomiast w dniu dzisiejszym trwa (we współpracy z Instytutem Fraunhofera) wirtualna rekonstrukcja papierowych skrawków, które w ramach projektu pilotażowego łączone są za pomocą specjalnych skanerów (potocznie nazywanych *Stasi-Schnipselmaschine*) w całość, tj. stronę formatu A4. To, jak długo projekt ten będzie kontynuowany, zależy w dużej mierze od ilościowego i jakościowego wyniku etapu wstępnego, a także wysokości poniesionych kosztów, lecz już teraz wiadomo, iż *Bundestag* postanowił rozszerzyć obecne zlecenie badawcze i zapewnić środki (w wysokości 2 mln euro) na dalsze badania do końca 2012 r.. Por. m.in. E. Kuczyński, *Działalność Urzędu...*; J. Weberling/G. Spitzer, *Virtuelle Rekonstruktion „vorvernichteter” Stasi-Unterlagen. Technologische Machbarkeit und Finanzierbarkeit – Folgerungen für Wissenschaft, Kriminaltechnik und Publizistik*, Berlin 2007 (Schriftenreihe des Berliner Landesbeauftragten für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen DDR; Bd. 21).

²⁷ Por. m.in.: J. Gauck, *Die Vergangenheit in der Gegenwart*, „Deutschland Archiv” nr 4/1992, s. 437-445; tenże, *Wer wissen will, soll wissen können*, „Gewerkschaftliche Monatshefte” nr 5/1994, s. 318-328; tenże, *Die Möglichkeiten der Gegenwart realistisch sehen*, „Horch und Guck” H. 20 (1/1997), s. 64-67.

²⁸ Złożenie wniosku o wgląd do akt jest początkiem procedury, która obecnie trwa około dwóch lat. Tak długi okres oczekiwania wynika z wysokiej liczby zgłoszeń, a także czasu potrzebnego na właściwe

zainteresowani przystępują do lektury z mieszanymi odczuciami, różnie też reagują na treść skrupulatnie gromadzonych donosów, bowiem wgląd do akt przynosi zazwyczaj odpowiedzi na nieznanne wcześniej pytania i wyjaśnia m.in. powody szykanowania, zwolnienia z pracy, aresztowania, nieotrzymania awansu czy relegowania z uczelni, co należy przypisać najczęściej donosom szpicli, których nie brakowało również wśród rodziny i przyjaciół. A potrzeba do tego – jak pisze Gauck – niezwykłej odwagi, by jeszcze raz zmierzyć się z własną przeszłością, nierzadko również i determinacji, ażeby podświadomie zgodzić się na ponowne rozdrapanie dawno już zabliznionych ran: „Wspominanie nie oznacza tylko przywołania kawałka przeszłości, lecz także chęć ponownego pocucia czegoś minionego i już zapomnianego”²⁹.

Odejście ze stanowiska pełnomocnika akt *Stasi* w dniu 11 października 2000 r. rozpoczęło kolejny, lecz nie mniej ważny rozdział w życiu Joachima Gaucka. Do momentu jego wyboru na urząd prezydencki był on m.in. cenionym i często podróżującym prelegentem, słynącym z płomiennych przemówień poruszających wiele istotnych problemów. W swoich wystąpieniach udawał niejednokrotnie, iż takie hasła jak: sprawiedliwość, postawa jednostki czy prawda stanowią dobro najwyższe. Z biegiem lat zyskał sobie opinię „nauczyciela demokracji” i stał się nie tylko symbolem przełomu, lecz także laureatem licznych nagród i wyróżnień³⁰, które w dużej mierze są wynikiem jego walki – przed 1990 r. z dyktaturą NRD, zaś po zjednoczeniu o jak najszybszą lustrację oraz odpowiednią interpretację kluczowych pojęć: demokracja, wolność jednostki i prawa człowieka.

Jednakże po objęciu szczytnej funkcji głowy państwa, Gauck nie może – co podkreślają niemieccy i zagraniczni komentatorzy – bazować wyłącznie na swojej wiedzy oraz bogatym doświadczeniu życiowym, lecz winien skupić się na bieżących problemach, których w ostatnim czasie zarówno w Niemczech, jak i Europie nie brakuje. Wprawdzie przez ostatnie dwadzieścia lat współkształtował on społeczeństwo demokratyczne w RFN, lecz w tym momencie musi zmierzyć się z trudnymi aktualnie tematami dotyczącymi m.in. Niemiec i Starego Kontynentu. Do zadań, które należy wykonać w pierwszej kolejności, 72-letni prezydent

przygotowanie dokumentów, tj. usunięcie wszelkich danych o osobach trzecich, bowiem udostępniane informacje mogą odnosić się wyłącznie do osoby wnioskodawcy. Por. *Stasi-Unterlagen-Gesetz*, 3 Abschnitt, § 12-18.

²⁹ J. Gauck, *Winter im Sommer...*, s. 273.

³⁰ M.in.: *Theodor-Heuss-Medaille* (1991), *Krzyż Zasługi I. Klasy* (1995), *Hermann-Ehlers-Preis* (1996), *Hannah-Arendt-Preis* (1997), *Dolf-Sternberger-Preis* (2000), *Wielki Krzyż II Klasy z Gwiazdą* (2000), *Cicero-Rednerpreis* (2000, kategoria: polityka), *Erich-Kästner-Preis* (2001), *Heinz-Herbert-Karry-Preis* (2005), *Thomas-Dehler-Preis* (2008), *Geschwister-Scholl-Preis* (2010), *Goldene Henne* (2010), *Ludwig-Börne-Preis* (2011), *Hambacher Preis* (2011). Ponadto otrzymał on tytuł doktora *honoris causa* trzech uczelni: uniwersytetu w Rostocku (1999, wydział teologiczny), uniwersytetu w Jenie (2001, wydział filozoficzny) oraz uniwersytetu w Augsburgu (2005), a także jest honorowym obywatelem miasta Rostock (2012).

powinien zaliczyć zarówno odbudowanie zaufania „do prezydenckiego urzędu i całej klasy politycznej, które tak nadwyreżył jego poprzednik”, jak i przekonanie rodaków „do korzystania w pełni z demokracji i uczestniczenia w życiu politycznym kraju”³¹. Według panujących opinii, prawdziwym wyzwaniem dla Gaucka będzie przywrócenie należytego szacunku urzędowi głowy państwa, tym bardziej że nie cieszył się on w ostatnich miesiącach wśród Niemców szczególnym poważaniem, co w pewien sposób wpływało również na wizerunek RFN na scenie międzynarodowej.

W tym kontekście warto również zaznaczyć, iż naród niemiecki pokłada w nowym prezydencie duże nadzieje i liczy przede wszystkim na pozytywne ożywienie tamtejszej sceny politycznej. W ostatnim czasie częstokroć słyzy się opinię, iż od Joachima Gaucka z jednej strony oczekuje się czegoś więcej aniżeli pełnienia funkcji reprezentacyjnej, podpisywania ustaw czy nadawania odznaczeń, zaś z drugiej obdarza zaufaniem, podkreślając jego imponujący życiorys, brak uwikłania w „partyjne kalkulacje i parlamentarne gierki”, niebywałą charyzmę oraz fakt, iż był pastor „na szacunek rodaków zapracował nie w *Bundestagu*, lecz na ulicach, w kościołach, w prywatnych mieszkaniach”³². Opinii publicznej w RFN na swój sposób przypadł do gustu również fakt, iż kanclerz Merkel, która „dotąd władała państwem samodzielnie i z istic cesarskim rozmachem, będzie musiała się nieco posunąć”³³, tym bardziej że część światła reflektorów skierowana została na „prezydenta serc” jeszcze przed 18 marca 2012 r.

Co raz częściej pojawiają się pytania, jak obecny prezydent RFN poradzi sobie z czekającymi na niego wyzwaniami, jak przebiegać będzie jego kadencja, czy znajdzie wspólny język z Angelą Merkel? Zarówno w Niemczech, jak i w Polsce słychać uszczypliwe komentarze, że Gauck – „człowiek ukształtowany całkowicie przez ernerdowskie horyzonty”, posiada „zbyt wąskie spektrum tematyczne”³⁴, co w pewnym sensie podaje w wątpliwość możliwość stworzenia przez niego recepty na niemieckie i europejskie bolączki. Media w RFN spekulują na temat tego, co były pastor powie na temat kryzysu gospodarczego, obecnej sytuacji w Grecji czy Hiszpanii, stosunków z Rosją i USA, demokracji na Starym Kontynencie, jak odniesie się do problemu imigrantów w Niemczech, zastosowania energii atomowej, czy pozostanie przeciwnikiem ruchu *Occupy* i poprze udział żołnierzy *Bundeswehry* w kolejnych misjach pokojowych, a przede wszystkim czy będzie w stanie przeciwstawić się opinii kanclerz Merkel.

Dziennikarze zgodnie podkreślają, iż dotychczasowe atuty Gaucka okazały się na tyle skuteczne, by nad Renem i Szprewą załagodzić napięcia między

³¹ B. Wieliński, *Pastor Gauck prezydentem Niemiec*, „Gazeta Wyborcza” 19.03.2012, s. 9.

³² M. Magierowski, *Nieuleczalny antykomunista*, „Rzeczpospolita” 25-26.02.2012, s. 7.

³³ Tamże.

³⁴ A. Krzemiński, *Cała władza z NRD*, „Polityka” nr 9/2012, s. 51.

obywatelami i polityką, przekonać do siebie znaczną część opinii publicznej i wybrać go głową państwa, lecz mogą okazać się niewystarczające, jeśli trzeba będzie odnieść się do współczesnych debat. Sama sympatia do jego osoby, uznanie dokonań czy też talent krasomówczy nie zastąpią merytorycznej wiedzy i nie spowodują głębszej refleksji nad problemami współczesnego świata. W samej tylko Republice Federalnej, gdzie „społeczeństwo nigdy nie było tak liberalne i otwarte jak dzisiaj”, coraz częściej dochodzą do głosu „rosnące mimo gospodarczej prosperity nierówności, pluralizacja etniczna i religijna, narastające konflikty międzypokoleniowe i niepewność jutra”³⁵, które tworzą nie tylko nowe podziały, lecz także uwydatniają potrzebę pomysłów i głębszych reform.

Dziennikarz Piotr Buras postawił na łamach „Gazety Wyborczej” ciekawe pytanie: czy Joachim Gauck jest prezydentem na te czasy? Z jednej strony ów „miłośnik wolności” nie należy do żadnego politycznego układu i wydaje się mieć na tyle silną osobowość, by ożywić i wzmocnić niemiecką scenę polityczną, z drugiej zaś, sięgając zazwyczaj do kanonu dobrze mu znanych tematów, nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy „opierając swoją wizję świata na doświadczeniach sprzed zjednoczenia i czasu przełomu 1989/90, wykaże się wyczuciem problemów XXI wieku”³⁶? Nim będzie można wypowiedzieć się w tej kwestii, musi upłynąć jeszcze trochę czasu, lecz dla federalnej głowy państwa jest to znak, iż chcąc pozostać „drogowskazem współczesnych Niemców” powinien jak najszybciej uwspółcześnić swoje wystąpienia, a wtedy być może spełnią się pokładane w nim oczekiwania.

Zgoła inaczej kształtują się notowania prezydenta RFN nad Wisłą, gdzie krytyka Joachima Gaucka nie jest tak powszechna. Polacy skupiają się raczej na istotnych dla naszych realiów tematach, a mianowicie na pytaniach: w jaki sposób Gauck odniesie się do wspólnej historii, jak będzie widział rolę Polski w Unii Europejskiej i czy – podobnie jak jego poprzednicy – za punkt odniesienia obierze sobie „głębokie zrozumienie egzystencjalnej współzależności ‘kwestii polskiej’ i ‘kwestii niemieckiej’ w Europie”³⁷? Wydaje się, że dużą rolę w postrzeganiu obecnego prezydenta federalnego odgrywają jego kontakty z Polską, dokąd pierwszy raz przyjechał w połowie lat 90. Piastujący wówczas stanowisko szefa *BStU* Gauck gościł w naszym kraju jako ekspert ds. lustracji, służył radą, opowiadał o funkcjonowaniu stworzonej przez niego (a stawianej w wielu krajach za wzór) jednostki, a ponadto namawiał do odrzucenia metody „grubej kreski” i przekonywał o konieczności sumiennego rozliczenia się z komunistyczną dyktaturą. W jego wystąpieniach i wywiadach z ostatnich lat znaleźć można wiele pochwał, kierowanych nie tylko pod adresem polskiej opozycji demokratycznej, „Solidarności” i jej

³⁵ P. Buras, *Gauck, prezydent nie na te czasy*, „Gazeta Wyborcza” 25-26.02.2012., s. 29.

³⁶ Tamże.

³⁷ A. Krzemiński, *Cala władza...*, s. 51.

wkładu w obalenie socjalizmu czy naszej walki o wolność i tworzenie suwerennego państwa, lecz także tych odnoszących się do obecnej sytuacji politycznej w Polsce, stabilnej gospodarki i dobrej współpracy międzynarodowej³⁸.

O docenieniu dobrej kondycji stosunków polsko-niemieckich świadczy również fakt, iż Joachim Gauck ze swoją pierwszą zagraniczną wizytą udał się do Polski, argumentując, iż nie jest to wynik politycznej kalkulacji, a „wybór serca”. Podczas pobytu nad Wisłą (26-27 marca 2012) odbył spotkania z prezydentem Bronisławem Komorowskim, premierem Donaldem Tuskiem oraz marszałek Sejmu Ewą Kopacz, które zaowocowały deklaracjami o współpracy i wdrożeniu bilateralnych inicjatyw – jedną z nich ma być patronat nad polsko-niemiecką współpracą młodzieży.

Opinię publiczną w Polsce cieszy nadzieja, iż kadencja Joachima Gaucka upłynie pod znakiem coraz lepszych i pełnych konkretów relacji z sąsiadami zza Odry – wielu Polaków liczy, że ożywienie kontaktów nie będzie dotyczyło wyłącznie sfer politycznych czy gospodarczych, lecz także społecznych. Pozytywną oznaką jest również fakt, iż w naszym kraju nie komentuje się tak szeroko jak w RFN zarzutów kierowanych pod adresem „prezydenta serc”, które dochodzą do głosu nie tylko ze strony partii politycznych – Piratów, *Die Linke*, czy *NPD*, lecz także tej części niemieckiego społeczeństwa, wytykającej obecnej głowie państwa najmniejsze nawet potknięcie, nie mówiąc już o zarzutach odnoszących się do jego wcześniejszej działalności. Dla Polaków nie jest bowiem najistotniejsze, czy Gaucka zalicza się do wschodnioniemieckiej opozycji czy tylko do kluczowych postaci przełomu 1989/1990, nie przeszkadza nam tak bardzo brak jego książeczki partyjnej, niezalegalizowany związek z dziennikarką Danielą Schadt, błędy popełnione za czasów szefowania *BSU*, czy też napływające znaną Renu i Szprewy głosy, iż nie nadaje się on na prezydenta. Patrząc z polskiej perspektywy dostrzega się raczej pozytywy – jego biografię, autentyczność, wiarygodność, odpowiedzialność, propolskość, niezależność, a także zakodowaną w jego charakterze walkę o lepsze jutro, bo to przecież on „osobiście ukształtował ‘niemiecką drogę’ rozliczenia się z przeszłością *Stasi*” i zadbał o jej sukces (...) Po początkowych wątpliwościach droga ta znalazła naśladowców również w Europie Wschodniej i jest ona – zarówno w Niemczech, jak i na arenie międzynarodowej – nierozzerwalnie związana z jego nazwiskiem”³⁹.

³⁸ Por. M. Witkowska, *Obywatel Gauck chwali w Łodzi Polaków*, „Dziennik Łódzki” 2.03.2012; M. Markowski, *Czego Niemcy mogą uczyć się od Polaków*, „Gazeta Wyborcza” 2.02.2012.

³⁹ M. Birthler, *Die Freiheit gestalten. Joachim Gauck zum 70. Geburtstag*, „Deutschland Archiv” nr 1/2010, s. 22.

ABSTRACT

The article presents the profile and life stations of Joachim Gauck, a former Lutheran pastor, an opposition "symbol of the breakthrough", a civil rights activist, the creator and first Federal Commissioner for the Stasi Archives, who on account of his merits and many years of struggle for freedom and democracy is seen to be a "signpost for contemporary Germany".

He became the 11th president in the history of the FRG on 18th March 2012. From his biography we can know what the FRG was really like, why the breakthrough occurred and was followed by reunification, why it is so difficult to settle accounts with the past and why so many Germans even until today have traumatic memories of the period when the German-German border and the Berlin Wall divided not only one nation but a large number of families. Many of these questions can be answered by referring to the biography of the present head of the state of Germany.